



MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Czytając artykuł Andrzeja Capigi „Ostatni Mohikanie”, nasunęła mi się piosenka Czesława Niemena, w której śpiewał: „Gdzieś obok nas, obok nas życia nurt, obok nas światła blask, miasta rytm, gwar i szum. Obok nas płynie tłum, tyle zmian niesie czas”. Wprawdzie artysta odnosił się do innych kwestii, ale jakże doskonale te słowa przystają do życia państwa Czesławy i Bronisławy Tuzinów oraz ich sąsiadów. ■

ZA TYDZIEŃ

- KŁĘSKĄ W SADACH, spowodowaną przez majowe przymrozki, zajął się Mariusz Bobula
- Jak przebiegają PRZYGOTOWANIA DO OBCHODÓW 400-LECIA OBECNOŚCI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ W SULISŁAWICACH sprawdził ks. Roman B. Sieroń

W Dniu św. Andrzeja Boboli,

patrona Polski,

Jego Ekscelencji

bp. prof. dr. hab.

ANDRZEJOWI DZIĘDZE

Biskupowi

Sandomierskiemu

składamy najserdeczniejsze

życzenia imieninowe,



aby Jezus,

który jest Panem,
prowadził, umacniał

i błogosławił
w różnych obszarach
posługi biskupiej

REDAKCJA

SANDOMIERSKIEGO „GOŚCIA”



Tarnobrzski Jarmark Charytatywny

Miasto Aniołów

Pod takim hasłem przebiegał już drugi Jarmark Charytatywny na rzecz dzieci z tarnobrzskiego Domu Dziecka, zorganizowany przez Dominikańskie Duszpasterstwo Młodzieży

I bynajmniej w tym określeniu nie było przesady. Od rana do wieczora białe anioły krążyły po placu przy klasztorze oo. dominikanów, odwiedzały plac Bartosza Głowackiego, zachęcając tarnobrzeżan do dzielenia się swą dobrocią. Znaczące pieniądze przyniosła także aukcja, podczas której za 150 zł została wylicytowana koszulka o. Wojciecha Kroka, będąca prezentem od przyjaciel z pielgrzymki do Santiago de Compostela.

Kweście towarzyszyło wiele dodatkowych atrakcji. Można było wziąć udział w loterii fantowej i wygrać atrakcyjne nagro-

Anioły
– w tej roli
Marta Parol
– wręczały
także fanty
wygrane
na loterii



dy, pośmiać się ze skeczy prezentowanych przez miejscowe kabarety.

Zebrałe ponad 3,5 tys. zł przekazano na ręce dyrektorki Domu Dziecka.

MARTA WOYNAROWSKA

CZŁOWIEKU, BÓJ SIĘ BOGA!



Rzadko spieramy się tak ostro w naszej redakcji, czy publikować dane zdjęcie, czy nie. Zdeprawowana figura Matki Bożej z lasu między Ostrowcem Świętokrzyskim a Kunowem wywołała taką dyskusję. Czy nie jest to zdjęcie zbyt drastyczne? Przecież w ubiegłym roku w tym miejscu była piękna, ukwiecona kapliczka poświęcona Niepokalanej. A jednak taka jest rzeczywistość. Zbezczeszczona figura Matki Bożej, symbolicznie wspierająca się na krzyżu, wzywa do większej troski i miłości wobec widzialnych znaków naszej wiary. Słowa Pana Jezusa skierowane do ucznia pod krzyżem „Oto Matka twoja...” trzeba ciągle brać do siebie. A do sprawcy: „Człowieku, bój się Boga!...”.

Zdeprawowana
figura Matki
Bożej

ERBES

Życzenia dla biskupa



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Życzenia bp. Zimałkowi złożyli przedstawiciele Zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice” z dyrektorem Ewą Sęk na czele

Budują próg

ZAKLIKÓW. 4,2 mln złotych będzie kosztowała Urząd Wojewódzki w Rzeszowie budowa nowego progu wodnego na Sannie w Zaklikowie. Zbudowany jeszcze przez hrabiego Tarnowskiego próg jest już tak nadszarpnięty zębem czasu, iż w każdej chwili wodna grobla może puścić i zalać okoliczne domostwa. W ramach wspomnianej kwoty oczyszczone będzie także dno zaklikowskiego zalewu oraz kawałek rzeki. Prace zakończą się we wrześniu br.



ANDRZEJ CAPIGA

Wkrótce ten zabytkowy próg zastąpiony zostanie nowym

Odszedł zasłużony kapłan

SANDOMIERZ-CHWAŁOWICE. W nocy z 7 na 8 maja 2007 roku w szpitalu w Sandomierzu zmarł ks. Michał Kozakiewicz, wieloletni proboszcz parafii Chwałowice, obecnie emeryt. Uroczystości pogrzebowe odbyły się we czwartek 10 maja w Chwałowicach o godz. 12.30. Ks. Michał Kozakiewicz urodził się 23 września 1931 ro-

SANDOMIERZ. Modlitwa w intencji bp. Mariana Zimałka w 20. rocznicę sakry biskupiej zgromadziła 8 maja br. w bazylice katedralnej biskupów, kapłanów, siostry zakonne i wiernych świeckich. Życzenia Biskupowi Jubilatowi złożyli biskup sandomierski Andrzej Dzięga, przedstawiciele siostr zakonnych, ruchów i stowarzyszeń diecezji sandomierskiej, oraz delegat kapłanów ks. Stanisław Kolasa z Iwanisk. Liturgię uświetnił swoim śpiewem chór klerycki.

Sukces uczennic



JOANNA SARWA

Na zdjęciu Magda Chałupczak (pierwsza od lewej) i Magda Pac

SANDOMIERZ. Magdalena Pac – uczennica trzeciej klasy Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Jadwigi Królowej została laureatką Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „KRAĆ”. W nagrodę pojedzie do Kopenhagi. Natomiast najlepszy wynik w województwie świętokrzyskim uzyskała również tegoroczna maturzystka KLO – Magdalena Chałupczak. Konkurs jest przeprowadzany przy współpracy z Wydziałem Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Stowarzyszeniem Upowszechniania Wiedzy i Kultury Regionalnej oraz Muzeum Niepodległości w Warszawie.

ku w Szarańcach. Po odbyciu studiów seminaryjnych w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu 12 czerwca 1960 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Franciszka Bardy. W latach 1967–2003 był proboszczem w Chwałowicach. Został mianowany kanonikiem honorowym Sandomierskiej Kapituły Katedralnej.

Mają wóz i sztandar

PIOTRÓW. Nowy sztandar oraz wóz bojowy ma jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej Piotrów. Z okazji poświęcenia sztandaru odbyła się zbiórka Ochotniczych Straży Pożarnych z Gminy Łągów i gmin sąsiednich, pod dowództwem Jana Krowińskiego. W uroczystości uczestniczyli także prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego OSP Mirosław Pawlak, przedstawiciele władz samorządowych, OSP, instytucji, stowarzyszeń. Mszę św., podczas której został poświęcony sztandar i wóz bojowy, sprawowali dziekan dekanatu świętokrzyskiego – ks. Franciszek Grela i proboszcz par. Piórków



ARCHIWUM GN

Sztandar poświęcił ks. dziekan Franciszek Grela

– ks. Marek Bieniasz. Podczas uroczystości odznaczenia otrzymali: Tadeusz Wołowiec – złoty medal, srebrny – Marian Gadowski, a brązowy – Piotr Kotwa.

Ładnie i zdrowo

TARNOBRZEG. Nietypowo urządzone zostało najnowsze tarnobrzekie rondo, które otrzymało imię Gracjana Fróga. Miejscowy artysta, popularyzator prac z wikliny, Stanisław Dziubak oraz studenci architektury krajobrazu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przygotowali nietypową rzeźbę. Powstała ona z rosnącej wikliny. Ma ona spełniać podwójną funkcję. Z jednej strony poprzez abstrakcyjną formę ma pokazywać ruch prawostronny, z drugiej ma być



PIOTR DUMA

Niebawem wiklinowa rzeźba pokryje się listwami

ekologiczna, gdyż liście będą pochłaniać wszechobecne tutaj spaliny.

Nowi diakoni

DIECEZJA SANDOMIERSKA. 8 alumnów V roku Wyższego Seminarium Duchownego przyjęło święcenia diakonatu w katedrze sandomierskiej. Święceń udzielił biskup pomocniczy Marian Zimałek. – Cały Kościół i Polska cała potrzebują waszego świadectwa, że można i warto być darem dla innych, że warto zapomnieć o sobie i cieszyć się dobrem braci – mówił w homilii bp Zimałek. Kandydaci do diakonatu przygotowali się w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Radomyślu nad Sanem przez rekolekcje, które poprowadził ojciec duchowny sandomierskiego seminarium ks. Dariusz Bęc.



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Święceń diakonatu udzielał bp sandomierski Andrzej Dzięga oraz bp Marian Zimałek

Ku istocie rzeczy

SMAK NIEBA



Dzisiaj wspominamy, że Chrystus wstał do nieba – ale również że został z nami i że nasze wznoszenie się

ku niebu (za Głową całej Ciała) dokonuje się przez coraz bardziej ścisły i zażyły związek osobowy z Nim. Kto tutaj, na ziemi, wierząc w Jego obecność w Eucharystii, potrafi nawiązać z Nim kontakt żywy, osobisty i przyjazny – już zaczyna smakować klimat nieba. I im bardziej smakuje ten klimat, tym głębiej może w niebo wchodzić na tej ziemi. Tak jak Matka Jezusa, tak jak święci, którzy w swoim życiu powtórzyli życie Jezusa. A kiedy dojrzeje człowiek w pełni, kiedy umrze w pełni i zmartwychwstanie w pełni, wtedy jest w niebie.

Oto ta wielka wizja chrześcijańska, którą my wszyscy żyjemy i którą tutaj przy ołtarzu realizujemy najciszej! W jej kontekście rozumiemy lepiej, co znaczy Komunia święta, czyli wspólnota z Chrystusem i z braćmi – i jak trzeba po tej drodze iść, aby dotrzeć do tego, co wyraża misterium dzisiejszego święta. Nie tylko wznosi nam ono oczy i serca w niebo, ale wskazuje na ziemię, gdzie się to zaczęło, dokonuje i dojrzewa: spotkanie osobowe z Chrystusem.

Dzisiejsze święto jest świętem nadziei i optymizmu, ale i świętem przestrogi dla tych, którzy dom budują na piasku i bez Pana. „Jeżeli sam Pan domu nie zbuduje, daremnie nad nim robotnik – czy rzemieślnik, czy naukowiec – pracuje” (por. Ps 126,1). On jest – a my do Niego się przybliżamy, jednoczymy się z Nim i przez Niego jesteśmy. Trwamy.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

70. rocznica utworzenia COP

Zadeklarowali współpracę

Podpisanie deklaracji współpracy szesnastu miast uwieńczyło obchody 70. rocznicy utworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego.

COP, czyli ośrodek zakładów przemysłu ciężkiego, utworzony z inicjatywy wicepremiera, ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego, był jednym z największych przedsięwzięć gospodarczych Polski międzywojennej. Obejmował swoim zasięgiem obszar obecnego województwa świętokrzyskiego, podkarpackiego, lubelskiego, małopolskiego oraz częściowo mazowieckiego.

W ramach inwestycji w COP powstały m.in. Zakłady Południowe w Stalowej Woli, Wytwórnia Silników nr 2 w Rzeszowie, Fabryka Opon „Stomil” w Dębicy czy Państwowe Zakłady Lotnicze w Mielcu. Równocześnie rozbudowywała się infrastruktura komunikacyjna i energetyczna. W sumie na terenie COP-u zatrudnienie znalazło ponad 100 tys. osób. Pozwoliło to podnieść poziom życia mieszkańców całego regionu. Szanse rozwoju, stworzone przez Centralny Okręg Przemysłowy, zaprzepaścił wybuch II wojny światowej.

Idee twórców COP-u pozostają jednak obecne w projektach rządowych – podkreślał wicepremier Przemysław Gosiewski, wskazując na wymowną obecność na uroczystościach sekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, odpowiedzialnego za Program Rozwoju Polski Wschodniej, Władysława Ortyla.

– Ważne, by Polska mogła rozwijać się w sposób równomierny. Rząd chce stworzyć równe szanse rozwoju w całym kraju. Słabsze regiony potrzebują wsparcia – mówił minister Gosiewski.

Ideę jedności i wspólnotowości charakter COP-owskiej myśli podkreślał w homilii także bp Andrzej Dzięga, który przewo-



ZDJĘCIA JOANNA SARWA



niczył uroczystej Mszy św. inauguracyjnej rocznicowe obchody.

– Centralny Okręg Przemysłowy był symbolem służby całej Polsce, bo miał służyć wszystkim bez podziału na lepszych czy gorszych. Inicjatywa budowy COP jest jednym z jaśniejszych momentów historii, jedną z odważniejszych decyzji – mówił biskup Dzięga.

Sygnatariusze deklaracji współpracy – czyli szesnastu miast COP-owskich: Dębica, Kielce, Lublin, Mielec, Nowa Dęba, Ostrowiec Świętokrzyski, Pionki, Poniatowa, Radom, Rzeszów, Sandomierz, Sannok, Stalowa Wola, Tarnobrzeg, Tarnów i Żabno – zobowiązali się do podejmowania wspólnych działań na rzecz regionu

U góry: **Deklarację współpracy szesnastu miast COP-owskich podpisuje jej inicjator Andrzej Szlęzak, prezydent Stalowej Woli.** Powyżej: **Prezydenci i burmistrzowie 16 miast prezentują podpisaną deklarację współpracy**

zarówno na forum Rzeczypospolitej Polskiej, jak i Unii Europejskiej oraz do pielęgnowania i rozwijania tradycji związanych z COP.

Deklarację odczytał jej inicjator – prezydent Stalowej Woli Andrzej Szlęzak, który razem z Wydziałem Zamiejscowym KUL rozpoczął dążenia do opracowania i podpisania tej deklaracji.

Świadkami tego doniosłego aktu byli obecni na uroczystościach w sandomierskim zamku ministrowie Przemysław Gosiewski i Władysław Ortyl, parlamentarzyści, władze wojewódzkie, a także przedstawiciele diecezji sandomierskiej z biskupem Andrzejem Dzięgą na czele.

JOANNA SARWA

Wieś Pławo na papierze przestała istnieć wiele lat temu. Resztki zabudowań, które pozostały na ulicy Podgórznej, Wałowej i Poniatowskiego, jak kikuty sterczą pośród nowych stalowowolskich osiedli. W dwóch gospodarstwach życie jednak toczy się pełną parą.

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ CAPIGA

Czesława i Bronisław Tuzinowie mają pod osiemdziesiątkę i nadal gospodarzą, mając pod nosem ruchliwą ulicę Poniatowskiego wraz z nowym hutniczym osiedlem. Pani Czesława zamieszkała na Pławie 53 lata temu, zaraz po ślubie. Jest bardzo dumna ze swojego obejścia, składającego się ze stajni z krowami, chlewa z prosiętami, obszernej stodoły i pobielanego domu. Na swojsko pachnącem podwórku dumnie przechadzają się kury i kaczki. Najbardziej jednak rzuca się w oczy przedwojenna studnia z żurawiem, z której woda do tej pory zachowała swój niepowtarzalny smak. Za stodołą spora, jak na centrum miasta, 75-arowa działka, gdzie latem wypasa się trzódka.

Legenda i fakty

Zanim jeszcze narodziła się Stalowa Wola, Pławo było jedną z najstarszych wsi nad dolnym Sanem. Jedna z legend sugeruje następującą genezę powstania tej wsi: Na terenie wyżej położonym, w pobliżu Sanu, zakładano dawne osa-



dy z obawy przed wylewami rzek. Na takim właśnie stromym i wysokim brzegu Sanu lat temu 600, a może 700, w czasie powodzi pewien człowiek wraz z rodziną uratował się we wciśniętej w łąd kotlinie, zwanej obecnie Zimna Woda, gdzie prąd wody nie mógł rozbitków porwać dalej. Dzięki temu została tutaj założona osada nazwana od spływu tych rozbitków – Pławem.

Wieś, której nie ma

Na dole:
Stajnia w centrum miasta

Jeżeli zaś chodzi o etymologię słowa „Pławo”, to u Jana Długosza pojawia się jego skrócona forma, czyli „Pław”. Współczesne brzmienie na stałe przyjęło się dopiero przed 1665 rokiem. Jest ono związane z położeniem wsi w sąsiedztwie Sanu, umożliwiającego flis, czyli spław drewna.

Pławo, zdaniem badaczy – historyków, pojawiło się na

mapie gdzieś na przełomie IX i X wieku w ramach tzw. osadnictwa leśnego. Wieś składała się z kilku jedno- lub wielorodzinnych gospodarstw.

Sołtys na czele

Kolonizacja Pława na prawie niemieckim dokonała się prawdopodobnie w połowie XV wieku. Wieś została wówczas skomasowana w jedną osadę i rozlokowana na nowym terenie – przedłużeniu Góry Kokoszej, obok zapadliska Zimna Woda. Najstarszy opis Pława z tego właśnie okresu jest dziełem Jana Długosza. Ten znany historyk napisał między innymi:

„Wieś usytuowana w parafii kościoła w Charzewicach, jej własność należy do najjaśniejszego króla Polski; w niej są łąny kmiece i łąny sołtysie, nadto jedna karczma



dza

hikanie



uposażona gruntami oraz zagrody mające pola. Z tego wszystkiego oddawana jest dziesięcina snopowa wyłącznie dla prebendy turebskiej, a odstawiają ją kmiecie do stodoły, którą (tutaj) zbudował kanonik (sandomierski); wartość jej szacuje się do pięć grzywnien (srebra); Poza tym dziesięciny konopnej nie uiszczą się; także nie ma w tej wsi królewskiej (żadnej) posiadłości ziemskiej (tj. szlacheckiego folwarku)”.

Większość mieszkańców Pława pracowała na roli. Mimo piaszczystej ziemi XVI wiek był dla nich okresem względnego dobrobytu. Powszechność więc obszary swoich gospodarstw, karczując lasy. W następstwie tego rozwijała się też hodowla zwierząt domowych. Rosła liczba ludności. W 1580 roku wieś liczyła 30 rodzin kmiecyh, 11 parających się innymi zawodami (2 młynarzy, 1 karczmarz, 4 zagrodników i 4 rzemieślników) oraz 8 ubogich komorników. Najbogatszy był sołtys, a zaraz po nim karczmarz.

Tradycja i nowoczesność

Rabunki i zgliszcza

Mieszkańcy Pława to nie tylko rolnicy. Chętnie brali się również za wojaczkę. Zaciągali się między innymi do „chłopskiej piechoty wybranieckiej” utworzonej przez króla Stefana Batorego. Świadczy o tym zapis w protokole lustracji królewskiej dokonanej w Pławie w 1744 roku. Czytamy w nim, iż:

„Jest w tej wsi łanów pola 4 i pół, które nazywają poborowymi (...). Strzelcy, z których żaden do gromady nie należy, trzymają pod sobą ćwierci 4 (tworzące łącznie 1 łan). Podatków żadnych z niego nie płacą, tylko kiedy nastąpi publiczny pobór (do pospolitego ruszenia), wtenczas dopiero płacić powinni”.

Różnorakie działania wojenne nie oszczędziły bowiem Pława, szczególnie w XVII wieku. Podczas na przykład tzw. rokosozy zebrzydowskiego wojska przeciwne Zygmuntovi III splądrowały wieś

Po podwórku dumnie przechadza się drób

dokładnie. Kroniki podają, że z Pława zrabowano: „rozmaitego zboża w snopach 552 kóp, gotowego ziarna 128 korców, bydła rogatego (tj. wołów i krów) 66 szt., koni 4, świń 20, poza tym sporo innych produktów żywnościowych oraz 46 złp”.

Wielu mieszkańców opuściło wieś. Około 1615 roku w Pławie żyło już tylko 19 rodzin, które gospodarowały na 9 łanach.

Pławo nie zostało oszczędzone również podczas potopu szwedzkiego. Działania wojenne jeszcze raz przetrzebiły

Pani Czesława nadal czerpie wodę przedwojennym żurawiem

ludność wsi, której zaludnienie w porównaniu do 1570 roku obniżyło się o prawie 85 proc.!

Państwo Tuzinowie to ostatni Mohikanie. Mimo iż dokuczają im uliczny hałas, a chętnych na ich gospodarstwo nie brakuje, pragną jednak właśnie tutaj dokonczyć swojego życia. – Starzych drzew się nie przesadza – puentuje naszą rozmowę pani Czesława.

Cytaty pochodzą z książki ks. Wilhelma Gaja-Piotrowskiego pt. „Zanim powstała Stalowa Wola”.



Wywiad

Nowa nadzieja Celsy

Z **Jarosławem Wilczyńskim**,
prezydentem Ostrowca Świętokrzyskiego,
rozmawia Mariusz Bobula

MARIUSZ BOBULA: *Przed laty Ostrowiec Świętokrzyski kojarzył się głównie z bezrobociem. Z powodu kłopotów samej tylko Huty Ostrowiec setki ludzi straciło pracę. Jak jest dzisiaj?*

JAROSŁAW WILCZYŃSKI: – Ostrowiec Świętokrzyski jest jednym z tych miast, którym skutecznie udało się pokonać trudności gospodarcze, związane z przemianami ustrojowymi przełomu lat 80. i 90. Władze miasta od samego początku włączyły się w restrukturyzację przemysłu, a szczególnie przedsiębiorstw hutniczych. Udało się uratować hutę, którą przejął hiszpański koncern „Celsa”. Pozyskanie tak wiarygodnego inwestora dało gwarancję stabilizacji finansowej. Korzystając z doświadczeń bliźniaczego miasta brytyjskiego Scunthorpe, przeprowadzono umiejętnie rewitalizację obszarów poprzemysłowych. Na tym terenie działa obecnie wiele podmiotów gospodarczych, natomiast powstające wokół Celsy „Huty Ostrowiec” nowe firmy zatrudniły wielu pracowników zwalnianych w wyniku restrukturyzacji.

Podjęte działania doprowadziły do zmniejszenia stopy bezrobocia, która z 29,4 proc. w 2004 r. spadła do 22,7 proc. na koniec roku 2006.



MARIUSZ BOBULA

Co jeszcze można zrobić dla miasta?

– Nasze starania koncentrują się na pozyskiwaniu nowych inwestorów. W tym celu tworzymy nowe tereny inwestycyjne. Miasto oferuje liczne ulgi, m.in. podatkową, refundację części kosztów zatrudnienia, refundację części kosztów wynagrodzenia przy zatrudnieniu bezrobotnych absolwentów. Centrum Przedsiębiorczości i Aktywizacji Zawodowej tworzy warunki do rozwoju przedsiębiorczości i funkcjonowania lokalnego biznesu oraz aktywizacji zawodowej w mieście i regionie. Poza tym w Ostrowcu zlokalizowana jest podstrefa Specjalnej Strefy Ekonomicznej, oferująca atrakcyjne tereny inwestycyjne.

Nie bez znaczenia są działania skierowane na poprawę dostępności komunikacyjnej i standardu dróg dojazdowych. Przywiązujemy również dużą uwagę do poprawy wize-

runku miasta, dbając jednocześnie o promocję lokalnych przedsiębiorców. W tym celu miasto bierze udział w targach i imprezach promocyjnych.

W Ostrowcu buduje się obecnie cztery nowe kościoły. Czy miasto współpracuje z parafiami i w jaki sposób ewentualnie im pomaga?

– Współpraca Urzędu Miasta z ostrowieckimi parafiami odbywa się na wielu płaszczyznach. Najbardziej widoczna jest współpraca z parafią Świętego Michała Archanioła, która ze względu na swe położenie oraz wartość historyczną stanowi wizytówkę Ostrowca. Dzięki wspólnym staraniom księży i władz miasta udało się przeprowadzić kilka inwestycji, które przyczyniły się do poprawy wizerunku tej świątyni. Można tu wymienić np. zainstalowanie zegara na wieży kolegiaty, udało się również zagospodarować teren wokół kolegiaty, dzięki czemu miejsce to stanowi jeden z najbardziej urokliwych zakątków miasta. W miarę możliwości wspieramy także prace remontowe przy innych kościołach.

Należy wspomnieć również o współpracy na płaszczyźnie kulturalnej. Ostrowieckie świątynie są miejscem, gdzie odbywają się znakomite koncerty muzyki klasycznej. Przykładem może być festiwal „Dni Muzyki” czy niedawny koncert, pochodzącego z Ostrowca Włodka Pawlika, „Stabat Mater”.

Wspólną inicjatywą Kościoła i miasta było także wybudowanie pomnika Jana Pawła II. ■

Radomska społeczność nagrodziła swojego krajana

Honorowy biskup

Biskup Edward Frankowski otrzymał honorowe obywatelstwo gminy Radomyśl nad Sanem.

Uroczystość odbyła się w Woli Rzezyckiej – rodzinnej parafii księdza biskupa. Uchwałę Rady Gminy potwierdzającą przyznanie wyróżnienia wręczył biskupowi Edwardowi Frankowskiemu jej przewodniczący Edward Werminiński.

W uchwale czytamy między innymi, iż będąc kapelanem „Solidarności” biskup Edward Frankowski „dał się poznać jako nieustraszonego działacza ruchu solidarnościowego, nieustraszonego propagatora idei patriotyzmu i wolności człowieka a swoim postępowaniem dał i daje przykład, jak można krzewić postawę patriotyzmu i miłość do Ojczyzny”.

Honorowy obywatel gminy Radomyśl nad Sanem nie krył swojego wzruszenia, gorąco dziękując za ten zaszczyt zarówno radomyskim radnym, wójtowi gminy Janowi Pyrkoszowi, jak i całej lokalnej społeczności.

Podczas polowej Mszy, którą biskup Edward Frankowski odprawił na kościelnym placu, nawiązując do narodowego i maryjnego święta, sandomierski pasterz poprosił wiernych, aby się zastanowili, czy Maryja naprawdę rządzi w Polsce.

– Patrząc na naszą rzeczywistość – odpowiedział biskup – często mamy wrażenie, że panuje zło, że pieniądze

Biskup Edward Frankowski w serdecznej rozmowie z mieszkańcami rodzinnej parafii

rządzi światem. Że im gorzej nam jest, tym częściej uciekamy się pod opiekę Maryi Najświętszej; gdy tylko jest nam lepiej, natychmiast o Niej zapominamy.

Uroczystości zakończył występ Zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice”.

ANDRZEJ CAPIGA



ANDRZEJ CAPIGA

38 pensjonariuszek zamieszkało w komfortowych warunkach

Złoty jubileusz Ireny

Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem biskupa sandomierskiego Andrzeja Dziegi rozpoczęła uroczyste obchody 50-lecia Domu Pomocy Społecznej w Irenie, prowadzonego przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej.

– To ciche bohaterki, często zmęczone i rozmodlone, ale zawsze uśmiechnięte i zawsze w Opatrzność Bożą wpatrzone z niezmienną nadzieją – powiedział bp Dziegi, dziękując siostram za kilkudziesięcioletnią posługę najbardziej potrzebującym. – Bohaterki każdego pochylenia się nad człowiekiem potrzebującym pomocnej dłoni, odrobiny serca i fachowej pomocy.



ANDRZEJ CAPIĘGA

Ordynariusz sandomierski razem z marszałkiem województwa podkarpackiego Zygmuntem Cholewińskim, matką generalną zgromadzenia Laurettą Burą oraz siostrą dyrektor Zofią Pichlacz przecięli wstęgę prowa-

dzącą do nowego skrzydła domu pomocy, w którym zamieszkało 38 najbardziej niesprawnych pensjonariuszek. Ordynariusz poświęcił następnie każdą salę, wdając się w serdeczną rozmowę z chorymi.

Siostra dyrektor Zofia Pichlacz przyjmuje życzenia od przewodniczącego Rady Powiatu Stalowowolskiego Ryszarda Andresa

Dom Pomocy Społecznej w Irenie mieści się w letnim dworcu hrabiego Stefana Tarnowskiego. Został wybudowany w 1906 roku,

a następnie, w latach pięćdziesiątych, adaptowany do potrzeb domu pomocy. Od 1998 roku posesją jest własnością Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej. Personel placówki stanowią zarówno siostry, jak i osoby świeckie. Pensjonariusze, po oddaniu do użytku pierwszego skrzydła nowego obiektu, mają teraz do dyspozycji sale do rehabilitacji, hydromasażu i kąpiele wodnych. **AC**

Zaproszenie

Wspomnień czar?

W Galerii Tarnobrzeskiego Domu Kultury czynna jest wystawa zdjęć Wacława Pintala.

Ekspozycja wpisuje się w jubileusz XXV-lecia „Tygodnika Nadwiślańskiego” i pracy jego fotoreportera.

„Tarnobrzeg – schyłek PRL-u”. Skąd taki tytuł ekspozycji? – Czasy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej to dla połowy Polaków zamierzchnia historia – odpowiada Wacław Pintal. – Dla mnie lata osiemdziesiąte to czas początków

dziennikarskiej przygody. Oczywiście także lata młodości. Jednak to nie sentyment powodował mną przy pracy nad tą ekspozycją. Wręcz przeciwnie. Kierowało mną uczucie żalu i zazdrości wobec współczesnych młodych ludzi. Mojemu pokoleniu nie było dane przeżyć młodości w „normalnym” kraju. Zewsząd otaczały nas absurd i niedogodno-

Od lewej: **Stoisko w sklepie nad restauracją „Kaprys”. Lata 80.**

Dopiero w kilka dni po wybuchu elektrowni atomowej w Czarnobylu wezwano, by dzieciom podawać płyn Lugola

ści dnia codziennego. Zaledwie mała cząstka z nich znalazła się na tej wystawie. Przy okazji przemyciłem kilka zdjęć ówczesnego Tarnobrzega. Wszystko razem obrazuje ogrom przemian, jakie dokonały się w zaledwie 25 lat w naszym otoczeniu.

Na wystawie można zobaczyć fotografie z 1 maja 1986 r., ukazujące gigantyczne

kolejki matek z dziećmi ustawiające się przed przychodniami po płyn Lugola. Albo „Stoisko dnia” z pawilonu „Spotem” nad restauracją „Kaprys”. Stanowiące kwintesencję stanu ówczesnego handlu. Znalazły się też zdjęcia dokumentujące, jedyną jak dotychczas, wizytę Lecha Wałęsy w „Siarkopolu” w listopadzie 1981 roku. Są również fotografie o wydźwięku humorystycznym.

Ekspozycja będzie udostępniona do końca maja.

MARTA WOYNAROWSKA



ZDJĘCIA WACŁAWA PINTALA



PANORAMA PARAFII

Malice Kościelne, parafia pw. MB Wniebowziętej

Odbudowany wielokrotnie

W 2000 roku postawiono tu pierwszy w diecezji sandomierskiej pomnik Jana Pawła II, stojącego na skale.

Dziś parafia Malice Kościelne przygotowuje się do nadchodzącego wielkimi krokami jubileuszu 100-lecia pobytu obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Od Dominika do Kalwina

Kult Madonny w tej małej i oddalonej od miast parafii, sięga XIV wieku, kiedy jeszcze istniał tutaj drewniany kościółek pw. NMP Wniebowziętej. Początki parafii natomiast – odległego średniowiecza, XII w. Z kronik parafialnych dowiadujemy się, że pierwszy proboszcz Malic miał na imię Dominik. Kilka wieków później parafia poczuła na sobie oddech reformacji. Tutejszy dziedzic o nazwisku Malicki, przesiąknięty doktryną Kalwina, samowolnie zmienił kościół na zbór, zniszczył ołtarze i paramenty mszalne.

Świątynia w ogniu

Przez 65 lat nie było w Malicach kościoła katolickiego. W roku 1635 proboszczem został ks. Wacław Kostecki i roz-

Po gruntownej renowacji ołtarzy i figur cały kościół wewnątrz tchnie ciepłymi kolorami

począł proces o zwrot kościoła, podczas którego dochodziło nawet do utarczek i walk między katolikami a zwolennikami Kalwina. Ostatecznie świątynia wróciła do katolików. Niestety w XVII w. doszło do sprofanowania kościoła, tym razem za sprawą Szwedów i Węgrów. Drewniany kościół z XVI wieku spłonął ostatecznie na skutek zaprószenia ognia w roku 1944.

Podczas II wojny, kościół płonął dwukrotnie. – Po pierwszym pożarze parafianie odbudowali świątynię w ciągu 45 dni. Niestety Dom Boży został zniszczony ponownie. Ocalał jedynie obraz Matki Bożej Częstochowskiej – wspomina ks. Władysław Sroka.

Skarby kościelne

Zarówno kościół, zbudowany z pruskiego muru, jak i jego otoczenie przypominają obrazki zadbanych parafii z dużych miast. Dom Boży usytuowany na wzgórzu, przykościelny plac nazwany imieniem Jana Pawła II, pomnik Ojca



ZDJEŃCIA KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Świętego oraz mur okalający świątynię toną w zieleni. Wnętrze świątyni zaskakuje blaskiem złocistych kolorów ołtarza, ołtarzy bocznych a szczególnie kaplicy MB Częstochowskiej, w centrum której znajduje się obraz, który ocalał z II wojny światowej.

– Największy skarb Kościoła to ludzie – mówi ks. Sroka. – Dzięki nim powiększono cmentarz, zbudowano plebania i odnowiono generalnie wnętrze kościoła.

MARIUSZ BOBULA



KS. WŁADYSŁAW SROKA

ur. 9 stycznia 1938 r. w Jankowicach. WSD ukończył w Sandomierzu. Świecenia kapłańskie przyjął 8 czerwca 1963 r. W Malicach Kościelnych jako proboszcz pracuje 25 lat. W 1996 r. został mianowany kanonikiem honorowym Opatowskiej Kapituły Kolegiackiej.

Obecny kościół parafialny, zbudowany został z kamienia pruskiego wg projektu Ludonila Gyurkowicza

ZDANIEM PROBOSZCZA

W ciągu tego ćwierćwiecza pracy w Malicach dopadały mnie różne choroby i musiałem przejść wiele operacji. Ale zawsze dzięki Miłosierdziu Bożemu i Maryi wychodziłem z nich cało. Jako znak dla moich parafian w prezbiterium naszego kościoła umieściłem obraz „Jezu, ufam Tobie” i relikwie św. Faustyny Kowalskiej. W dłonie Matki Bożej złożyłem mój kanonicki pierścień. Obecnie życie duchowe naszej parafii koncentruje się na przygotowaniach do jubileuszu 100-lecia pobytu obrazu MB Częstochowskiej. Na rok 2008 chcę przez pielgrzymki na Jasną Górę i misje św. wzmocnić ducha moich parafian. Niestety nasza parafia się starzeje. Kiedy przyszedłem do Malic 25 lat temu, zastałem 2300 parafian i pięć szkół podstawowych. Dziś zostało ok. 1700 mieszkańców i dwie szkoły. Cieszy mnie natomiast wzrastająca pobożność eucharystyczna i maryjna, choć uczestnictwo w nabożeństwach utrudnia niektórym duża odległość do kościoła – nawet 7–8 km.

Zapraszamy do kościoła

- Msze święte w niedziele i święta: 8.30, 10.10, 12.00
- W dni powszednie: 7.30

Odpusty:

- Św. Izydora (10 maja)
- Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia)
- Aniołów Stróżów (2 października)